Nr. 263. 13. Listopada.

GAZETA NARODOWA.

Wydanie wieczorne.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Peszt 12. listopada. „Pesti Naplo" donosi: Na wczorajszej radzie ministrów węgierskich oświadczył hr. Andrassy, iż przyjął tekę ministerstwa spraw zagranicznych. Przy rozbiorze kwestji, kto ma być następcą Andrassego w węgierskiem ministerstwie, wypowiedzieli wszyscy ministrowie, że podług ich zdania, i podług opinii stronnictwa ich, Lonyay powinien objąć prezydenturę ministerstwa węgierskiego.

Andrassy oświadczył, że w tym samym duchu wypowiedział swe zdanie cesarzowi, i znalazł u monarchy zupełne uznanie.

Oświadczenie to ministerstwa zatelegrafowano natychmiast Lonyayowi, bawiącemu na wsi. Lonyay przybędzie dziś do Pesztu.

Lwów d. 13. listopada.

Węgrzy przeboleli rychło żal swój z utraty Andrassego i obawę powierzania steru Węgier Lonyayowi. Lonyay na wezwanie cesarza przybył ze wsi z Węgier w piątek do Wiednia, zkąd zaraz nazajutrz do Pesztu się udał. Powrót Andrassego do Wiednia, naznaczony był w *Wiener Ztg.* na wczoraj, ale dopiero dzisiaj rano ma w samej rzeczy tam przybyć, i zapewne obejmie natychmiast ministerjum spraw zagranicznych, do którego zabiera z sobą z Węgier tylko radcę sekcyjnego, Halasza, jako szefa biura prasowego w miejsce radcy dworu, Falkego, zamierzającego ze względów zdrowia — jak Beust — się usunąć. Łatwo zrozumieć, że na tak ważną dla dyplomacji posadę, nowy minister swego stawia powiernika. Niezawodnie jednak i wiele innych posad ważnych otrzymają Madiary, a prawie na pewne można przepowiedzieć, że na ambasadora do Stambułu, gdzie już jeneralnym konsulem, na nalegania peszteńskie, mianowano Węgra, tylko ziomek Andrassego będzie wysłany. P. Beust miał tam wysłać br. Kübecka.

Wiadomość o dymisji pana Brauna, szefa przybocznej kancelarji cesarza, ma być mylną. Może jest dzisiaj mylną, ale podobno niezadługo i ta posada będzie powierzona p. Papayowi, Madiarowi, który tam dzisiaj piastuje najwyższą po p. Braunie posadę.

Tagblatt powiada, że wiadomość o powierzeniu teki Beustowskiej Andrassemu, miała w moskiewskiej ambasadzie we Wiedniu dotknąć bardzo niemile; że pana Nowikowa miano zawezwać do Petersburga dla podania szczegółowych wiadomości, i że zapewne p. Nowikow zrezygnuje ze swej posady we Wiednin.

Co do gabinetu Kellersperga, zapewnia *Nowa Presse*, że jeszcze rokowania z nim nie są skończone, że jednak mylnem jest, jakoby były zerwane, ale owszem już w tych dniach nastąpi decyzja. W tym względzie bardzo ważne są dwa szczegóły. Wiadomo nam, że Daniło, reprezentant Dalmacji, przybył do Wiednia; *Wanderer*, donosząc o tem, dodał, że Daniło był do Wiednia powołany przez jakąś figurę urzędową, t. j. Kellersperga. Temu twierdzeniu zaprzecza p. Daniło, ale dodaje: „Zresztą my w Dalmacji znamy p. Kellersperga, z czasów, gdy był namiestnikiem Tryestu, i gdzie zawsze się starał zadośćczynić słowiańskiej ludności okręgu Tryesteńskiego." Oburza się na to *Vaterland*, i woła, że stronnictwo federalne zna Kellersperga lepiej z Pragi, i tego trzymać się będzie. Ale jak na to równocześnie podaje także federalna *Zukunft* następujące doniesienie dodatkowe: „Co do utworzenia gabinetu Kellersperga, otrzymujemy z dobrze informowanej strony wiadomość, że o wstąpieniu pp. Lassera i Rechbauera do tego gabinetu prawie wątpić niepodobna. Na namiestnika w Czechach ma być ponownie upatrzonym p. Taaffe, obecnie namiestnik Tyrolu. Rada państwa ma się zebrać z początkiem grudnia, i w tym celu mają być natychmiast w Czechach rozpisane wybory bezpośrednie. Program Kellersperga ma stanowczo polegać na autonomii krajowej i na urzeczywistnieniu konstytucji, ku czemu akcja ugodowa ma być nanowo podjętą, i to w Radzie państwa, której dostarczone przez sejmy materjały będą do zbadania i zrobienia użytku przedłożone."

Zjazd federalistów zwołany do Pragi na dzień 21. bm. Zdaniem *Vaterlandu*, program federalistów jest już gotowy, a są nim wypracowane przez sejm czeski artykuły zasadnicze. Chodzi tylko o ułożenie wspólnego planu postępowania. Roku zeszłego został już taki plan na zjeździe w Wiedniu ułożony, ale go nie dotrzymano. Posłowie federalni, z wyjątkiem czeskich i morawskich, przybyli do Rady państwa, i zostali tam dłużej, niż w zastrzeżeniach odnośnych sejmów uchwalono. Teraz zdaniem *Vaterlandu*, po doświadczeniach ostatnich, taka połowiczność akcji jest niemożliwą. Obaczymy. Już ów głos p. Daniły i kilkakrotne odezwanie się *Zukunftu* wskazują, że *Vaterland* nie na pewnych buduje rachubach, a i różnica zachowania się *Vaterlandu* a pism czeskich wobec Andrassego, nie jest rękojmią silnej solidarności pomiędzy deklarantami a szlachtą federalną. Czego Beust i Giskra w żaden sposób nie mogli dokonać u Schwarzenbergów, Harrachów, itd., tego może dokona magnaterja węgierska pod przewodnictwem Andrassego.

P. Beustowi cesarz sam ofiarował posadę ambasadora w Londynie. Studenci wiedeńscy mieli Beustowi wyprawić pochód z pochodniami, ale wysłali tylko deputację, za co im p. Beust podziękował. W chwili, kiedy reskrypt uwalniał p. Beusta ze względów zdrowia od posady kanclerza, p. Beust w deszczu dwie godziny przejeżdżał się konno w Praterze, — snać, że jest zanadto zdrów na kanclerza.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 11. listopada.

═ P. Kellersperg nie spieszy się z złożeniem nowego ministerjum; powiadają, że i program polityczny, przedłożony Najj. Panu jeszcze nie otrzymał sankcji; wszystko się tłumaczy tem, że p. Andrassy jeszcze nie objął nowej posady. Prawdopodobnie zawezwany zostanie jako doradzca korony do strutynowania programu, od którego wprowadzenia w życie, zależeć będzie pokój lub niepokój wewnętrzny monarchii.

Z objawów organów centralistycznych można jednak wnioskować, iż nie mają tej pewności siebie, jak w owym czasie, kiedy równocześnie nastąpiły po sobie: upadek Hohenwarta, powołanie Kellersperga i tryumf Beusta a tem samem supponowane wzmocnienie, pozycji centralistów. Dziś z pewną cierpkością wyrażają się o następcy swego protektora: Beusta, dając do zrozumienia, że nie zyskali na takiej przemianie; ale dla samego „decorum" przemawiają do serca nowemu ministrowi, że powinien trzymać się drogi konstytucyjnej i w tym duchu używać swego wpływu. P. Kellersperga znowu napominają, aby się nie dał żadnym wpływom sprowadzić z torów „verfassungsmassig"... bo go gotowi centraliści opuścić.

Z innych źródeł niepublicystycznych — dochodzi wiadomość, że w sferach najwyższych przeważa ugodowe usposobienie, że po zaniechaniu Hohenwartowskiej procedury, chcianoby także mieć ułożony projekt polityczny, któreuby nie raził, i lepiej przedstawiał horoskop dla czynników anti-centralistycznych. To miałoby w teraźniejszem stadjum pewną wartość i wagę, gdyby nie dodatek: iż rady zasiągano u prawników i polityków... dawnej szkoły.

Bądź co bądź, wpływu i ruchliwości, które zaginęły, p. Beusta żałować my nie mamy powodu. O upadku p. Beusta różne przytaczają motywa; wszystkie dzienniki niemieckie tylko w politycznych mankamentach a szczególnie w konkretalnym wypadku ostatnim, gdzie p. Beust dał dopiero radę, kiedy ta musiała już w dalszej konsekwencji być ambarasem, co najmniej dla „korony", widzą przyczynę dymisjonowania p. Beusta. Rzecz się tak przedstawia gładziej; ale były i inne powody, nie mające związku z polityką, jednak nie dające się pogodzić z tak wysoką pozycją u dworu. Mówią, że ze strony, która w tych sprawach prywatnych dokładnie była poinformowaną, bo miała dowody w ręku, przedłożony został „memorjał" szczegółowy... oparty na faktach niepolitycznych ale drażliwych.

Zdaje się, że wkrótce i ten epizod zostanie rozwiązanym.

Ostatnie wiadomości.

Jutro lub najdalej we środę rano pojawią się w Wiedeńskiej gazecie urzędowej pisma cesarskie, mianujące Andrassego ministrem domu cesarskiego i spraw zagranicznych, Holzgethana, lub Hopfena ministrem finansów wspólnych a Lonyay'a ministrem prezydentem węgierskim. Ale czy ostate-

cząe rozstrzygnięcie co do utworzenia ministerstwa przedlitawskiego równocześnie nastąpi, bardzo wątpić należy. Hrabia Kellersperg, jak to z wiarygodnego źródła wiemy, przeciwny jest ugodzie z Galicją, rozszerzeniu jej autonomii i w programie swoim, przedłożonym cesarzowi, zupełnie o sprawie galicyjskiej wprawdzie przemilczał, lecz wspomniał jednak o potrzebie zwinięcia ministerstwa dla Galicji, czem stanowczo swe zapatrywanie centralistyczne objawił. To była przyczyna, że cesarz dotąd finalnego swego postanowienia co do programu Kellersperga nie przyjął.

Panu Kellerspergowi jak i w sferach decydujących wiadomem jest, że dr. Grocholski ofiarowanej mu teki ministra rolnictwa nie przyjmie jeżeli ministerstwo dla Galicji będzie zwinięte. Czyni to w interesie kraju, który zajętego czy zdobytego raz stanowiska odrębności dobrowolnie opuszczać nie powinien.

Centraliści, z którymi konferował baron Kellersperg, przekonywali go, że w żadne ugody z Polakami wdawać się nie potrzebuje, gdyż w razie rozpisania nowych wyborów w Galicji, teraźniejsza większość przepadnie (opierali to na artykułach swego organu we Lwowie, *Dziennika Polskiego*), że prawdopodobnie Rusini wraz z partją Ziemiałkowskiego uzyskają większość, że więc ani na Grocholskiego ani na teraźniejszą większość sejmową i na delegację zważać nie powinien. Biurokracie z czasów Bacha, Schmerlinga i Giskry, baronowi Kellerspergowi te wywody przypadły do myśli, i w tym duchu ułożył swój przyszły system rządowy, ale u góry napotyka na trudności, które mu trudno przyjdzie przełamać, tem więcej teraz gdy hr. Andrassy zasiada w ministerstwie wspólnem i wcale w tym względzie, co do Galicji, programu barona Kellersperga nie popiera u korony.

Jak nam donoszą z Wiednia, można być pewnym, że baron Kellersperg do rządów nie przyjdzie, jeśli swego programu co do Galicji nie zmieni.

W podobny sposób pisze i korespondent wiedeński *Pester Lloyda*, przyznając, iż na sprawie galicyjskiej utknęła cała czynność barona Kellersperga w utworzeniu nowego ministerstwa, i że podobno na niej się rozbije. Korespondent ten pisze, że Grocholski tylko wtedy pozostanie w ministerstwie, jeśli ministerstwo dla Galicji będzie utrzymane. Ustąpienie zaś dr. Grocholskiego znaczyć będzie tyle, co rzucenie rękawicy Galicji. Przeciwko objęciu ministerstwa rolnictwa lub innego przez jednego z Polaków. Polacy nic nie mają, ale jedynie wtedy, jeśli ministerstwo dla Galicji pozostanie i na dal utrzymane. Korespondent słusznie nie wierzy, ażeby nowe wybory do sejmu, rozwiązanego za karę, iż teraźniejsza jej większość obstaje przy żądaniach sejmowych, wydały inną, przychylniejszą centralistom większość. My dodamy, iż przy nowych wyborach nie tylko wybrani będą ci sami, ale wszyscy posłowie, stojący w podejrzeniu tylko wiązania się z centralistami, przepadną zupełnie. W pozostaniu zaś Grocholskiego w nowym ministerstwie na posadzie swej, uważa korespondent rękojmię, że Rada państwa przyjdzie do skutku. A gdyby baron Kellersperg zgodził się na to pozostawienie ministerstwa dla Galicji, to tem samem uznałby potrzebę przeprowadzenia u gody z Galicją.

Wiadomości te podane przez korespondenta wiedeńskiego *Pester Lloyda* zupełnie zgadzają się z naszemi i z tem, co *Czas* o sytuacji obecnej podaje. Centralistyczno-biurokratyczne ministerstwo „in spe" grozi Galicji rozwiązaniem sejmu i nowemi wyborami, jeźli Galicja nie zrzeknie się tych żądań, które nasz sejm kilkakrotnie ponawiał. A w tej samej chwili dziennik, który przez ironią nazywa się polskim, pisze artykuł po artykule, ażeby rozwiązać sejm galicyjski. I po rozwiązaniu tegorocznem Rady państwa, i obecnie przeciwni byliśmy i jesteśmy rozwiązaniu sejmu galicyjskiego, lecz wcale nie z obawy, aby dotychczasowa większość nie przepadła przy wyborach, bo kto tylko cokolwiek zna stosunki Galicji, ten tego przekonania mieć nie może; ale dlatego nie przemawialiśmy za rozwiązaniem nawet pod rządem Hohenwarta, ażeby nie wywoływać agitacji moskiewskiej komunistycznej, która zawsze wtedy odżywa i rozwija się potężnie, gdy przychodzi do wyborów sejmowych. Jest to jej jedyna czynność, w której nabiera sił. Jakże zaś przy tych stosunkach przemawiać można za rozwiązaniem sejmu, w chwili, gdy rząd biurokratyczno-centralistyczny ma wziąć ster w swe ręce i użyczać tej propagandzie moskiewsko-komunistycznej swego poparcia jeszcze? Na to potrzeba istotnie jedynie podtrzymywanego przez centralistów pisma.

Jenerał Podbielski, dawniej kwatermistrz głównego sztabu, a teraz szef sztabu naczelnego, przeniesiony został w stan rozporządzalności.

W miejsce Nr. 13 art. IV konstytucji cesarstwa niemieckiego, wchodzi następujące postanowienie: Wspólne prawodawstwo pod względem całego prawa cywilnego, prawa karnego i postępowania sądowego, oraz organizacji sądów należy do kompetencji cesarstwa." Znaczy to, że władze prawodawcze, jakoto parlament i korona mają prawo orzekania na drodze ustawodawczej pod względem kodeksów cywilnych i karnych, procedury, oraz urządzenia sądownictwa we wszystkich krajach związkowych.

Rząd moskiewski nakazał sprzedaż gruntów proboszczowskich w Kongresówce. Warunki są nader przystępne, ale niestety! tylko dla prawosławnych i Niemców. Zdaje się, że i na tej drodze chcą nas wynaradawiać. Warunki te są następne: Wylicytowanej sumy dziesiąty procent składa zaraz nabywca, reszta spłaconą będzie po pięć od sta sposobem amortazacyjnym przez lat 20, co stosuje się tylko do folwarków przeszło 30 mórg rozległości mających. Co do ogrodów zaś morgowych lub kilkomorgowych powiedziano, że takowe mogą nabywać wolnego stanu ludzie. Kto są ci wolnego stanu ludzie? Otożnów Moskale z kategorji sołdatów wysłużonych. Sprzedaże odbyć się mają około Nowego Roku. Możecie sobie wyobrazić, jaki to ruch wywołało pomiędzy Moskalami; szczególniej panowie komisarze włościańscy oglądają majątki, budynki w tychże, gatunek ziemi, słowem zacierają ręce na myśl uobywatelenia się na cudzej ziemi — za małe pieniądze. Niektórzy Moskale, rozumniejsi, dowodzą: „po co nam tu kupować ziemię? dziś tu jesteśmy, jutro może nas nie być, zresztą rząd się zawiedzie w swoich celach, bo że nie zmoskwici Polski, to więcej jak pewna. Polska polaczyć umie, ale ją zmoskwicić trudno."

Na pozawczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego nastąpiło pierwsze czytanie prawa o monecie państwowej. Minister stanu Delbrück daje pogląd na rozmaite fazy, przez które przechodziła kwestja monety i oświadcza, że nabyto przekonania, że nie można osięgnąć jedności monetarnej za pomocą przyjęcia jednego z istniejących systemów za ogólny. Dla tego też obecny projekt prawa zawiera nowy, niezależny od istniejących system monetarny.

W dalszym ciągu rozpraw oświadczył minister finansów Camphausen, że przed kilku miesiącami metale spadły w cenie, co spowodowało rząd do tem szybszego wybijania złotej monety. Wskutek tego uspokoił się świat handlowy, a przedewszystkiem Anglii; właściwy stosunek pomiędzy złotem a srebrem nanowo został przywrócony i nie zmieniał się nadal, ponieważ rząd posiada znaczną ilość sztab złota, i banki niemieckie dobrze były zaopatrzone. Nie ma obawy, że wzrosną trudności przy wypłacie w angielskiej walucie biletów skarbowych, ponieważ 3,600.000 funtów łatwo kupić można. Nie ma też potrzeby obawiać się przepełnienia kraju złotą monetą, ponieważ banki zaopatrzone są dostatecznie środkami wymiany. Ciąg rozpraw odroczony na poniedziałek.

Liberalne frakcje parlamentu wygotowały dodatkowy projekt do prawa karnego, według którego ci duchowni, którzy z miejsc kościelnych lub przy pełnieniu swego duchownego urzędu napadają na państwo, i wywołują starcia polityczne, winni być karani więzieniem aż do 1 roku.

Rada jeneralna departamentu Drôme przyjęła większością głosów wniosek, aby nanowo podjąć i wykonać wyrok sądowy w d. 2. grudnia 1851 r. wydany przez sąd kasacyjny na Ludwika Napoleona i jego pomocników.

Journal Officiel ogłasza dosłowny tekst francusko-niemieckiej konwencji z dn. 12go września. Dalej następują dekreta unieważniające postanowienia rad okręgowych z Les Saintes, Ajaccio i Sortene.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 13. listopada. Wczoraj pożegnał się hr. Beust z urzędnikami ministerstwa spraw zagranicznych. Szef sekcyjny Hoffmann dziękował hr. Beustowi w imieniu urzędników, którym pan Beust zawsze będzie niezabuwiennym (unvergesslich). Szef sekcyjny Orczy wypowiedział swoje i Węgrów podziękowanie szczególniejsze, za okazywaną przez hr. Beusta zawsze przyjacielską życzliwość dla Węgier. Hr. Beust dziękując oświadczył, że ma spokojną świadomość i niczem niezachwianą wiarę w przyszłość państwa i ufa doświadczonej ręce, w którą składa swój urząd. Otuchą napełnia go łaska monarchy, zaufanie reprezentacji i głośna sympatja obywateli.

Paryż dnia 13. listopada. „La France" donosi z zastrzeżeniem, że papież zawiadomił gabinet francuski o zamiarze swym, przesiedlenia się do Francji. Thiers usiłuje papieża odwieść od tego zamiaru, lecz ewentualnie ofiarował papieżowi do rozporządzenia zamek Pau.

Wydawca właściciel: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: P. Kostecki. Z drukarni „Gaz. Nar." pod zarządem A. Skerla